

SŁUŻYĆ TAK JAK JEZUS

SOBOTA (PO POŁUDNIU) — 15 sierpnia

STUDIUM BIEŻĄCEGO TYGODNIA: Mt 5,13-14; Flp 2,15; Mk 12,34; Ef 4,15; Mt 4,23-25; 25,31-46.

TEKST PAMIĘCIOWY: „A widząc lud, uzalił się nad nim, gdyż był utrudzony i opuszczony jak owce, które nie mają pasterza” (Mt 9,36).

Jezus naprawdę troszczył się o ludzi. Bardziej interesowały Go ich troski i ich potrzeby niż Jego własne. Jego życie było całkowicie nakierowane na innych. Pełnił służbę miłościwego współczucia. Wychodził naprzeciw fizycznym, umysłowym i emocjonalnym potrzebom ludzi wokół Niego, dzięki czemu otwierał ich serca na duchowe prawdy, których nauczał. Gdy uzdrawiał trędowatych, otwierał oczy niewidomych i uszy głuchych, wyzwał opętanych, karmił głodnych, troszczył się o potrzebujących — poruszał serca ludzi i zmieniał ich.

Było tak dlatego, że gdy ludzie widzieli Jego szczerą troskę, otwierali się na duchowe prawdy, których nauczał. „Tylko metoda Chrystusa w zdobywaniu ludzi może dać pożądane wyniki. Zbawiciel obcował z ludźmi jako ten, kto pragnie dać im to, co najlepsze. Wykazywał zainteresowanie ich potrzebami, pomagał im i zdobywał ich zaufanie. Potem zapraszał ich:

— Pójdźcie za mną⁴².

Jezus rozumiał, że świat potrzebuje ukazania ewangelii w nie mniejszym stopniu jak jej ogłoszenia. Żywe świadectwo życia — podobne do Chrystusowego życia poświęconego służeniu innym ludziom — jest mocnym i wiarygodnym potwierdzeniem prawdziwości naszych słów.

⁴² Ellen G. White, *Śladami Wielkiego Lekarza*, Warszawa 1997, wyd. 5, s. 94.

Jezus zawsze poszukiwał dobra w innych ludziach. Wydobywał z nich to, co najlepsze. Jednym z zarzutów przywódców religijnych wobec Niego było to, że Jezus „grzeszników przyjmuje i jada z nimi” (Łk 15,2). Byli tym zaniepokojeni, gdyż w ich opinii Jezus zadawał się z bezbożnikami. Ich wizja religii była raczej nakierowana na wyobcowanie niż zaangażowanie. Byli zaskoczeni, gdy Jezus powiedział:

— „Nie przyszedłem wzywać do skruchy sprawiedliwych, ale grzesznych” (Mt 9,13 NBG).

Religia uczonych w *Piśmie*, faryzeuszów i saduceuszów polegała na unikaniu innych ludzi. Kierowali się oni zasadą:

— Uczyni wszystko, co możesz, by uniknąć skażenia grzechem.

Natomiast Jezus, nieskażony grzechem, zszedł do kłębowiska żmij tego świata, by go odkupić, a nie by go ominąć. A wszystko to stało się dlatego, ponieważ On jest „światłością świata” (J 8,12).

Przeczytaj Mt 5,13-14. Jakich dwóch ilustracji użył Jezus, by opisać swoich wyznawców? Dlaczego posłużył się właśnie takimi ilustracjami? Zob. także J 1,9; 12,46; Flp 2,15.

Sól była jednym z najważniejszych bogactw naturalnych w starożytnym świecie. Była bardzo kosztowna, a rzymskie legiony czasami posługiwały się nią jako środkiem płatniczym. Posiadanie soli było oznaką zamożności. Sól była wykorzystywana przede wszystkim do konserwowania i przyprawiania żywności. Gdy Jezus posłużył się ilustracją soli jako symbolem swoich wyznawców, powiedział w gruncie rzeczy to, że prawdziwym bogactwem świata nie są najpotężniejsi i najzamożniejsi. Prawdziwym bogactwem świata są zaangażowani chrześcijanie, którzy zmieniają świat na rzecz Królestwa Bożego. Ich miłosierne czyny pełnione w ramach niesamolubnej służby chronią dobro na świecie i zmieniają panującą w nim atmosferę.

Druga ilustracja użyta przez Jezusa (zob. Mt 5,14) to światłość świata. Światłość nie unika ciemności, lecz jaśnieje w ciemności. Nie oddala się od ciemności, ale przenika ją, zmieniając ciemność w światło. Wyznawcy Jezusa powinni przenikać ciemność tego świata w swoim sąsiedztwie — we wsiach i w miastach — by oświecać bliźnich chwałą Boga.

Po rozważeniu słów Jezusa w J 17,15-18, jak powinniśmy rozumieć pojęcie odłączenia się od świata i unikania świata? Czy te dwa pojęcia są tożsame? Co Jezus miał na myśli, gdy modlił się za swoich wyznawców, by byli na świecie, ale nie ze świata? Jak ta modlitwa może się spełnić w naszym życiu?

Celem Jezusa było wydobywanie z ludzi tego, co najlepsze. Nawet w najtrudniejszych okolicznościach On kierował się łaskawością. W Łk 4,22 czytamy, że ludzie „dziwili się słowom łaski, które wychodziły z ust jego”, a w J 1,17, że „łaska (...) i prawda stała się przez Jezusa Chrystusa”. Jego podejście do ludzi było rozbijające. Jego łaskawe słowa dotykały czułych strun w ich sercach.

Przeczytaj Mt 8,5-10 oraz Mk 12,34. Jakie pełne nadziei słowa skierował Jezus do dwóch niezwykłych osób — rzymskiego setnika i żydowskiego uczonego w *Piśmie*?

Słowa skierowane przez Jezusa do rzymskiego dowódcy wojskowego miały rewolucyjną wymowę. Pomyśl: *Jak musiał się poczuć ten setnik, gdy Jezus stwierdził, że wiary tak wielkiej jak wiara owego Rzymianina nie znalazł nawet w Izraelu?* Co mógł pomyśleć uczony w *Piśmie*, gdy Jezus powiedział mu:

— „Niedaleki jesteś od Królestwa Bożego” (Mk 12,34)?

Jezus miał zdolność wydobywania z ludzi tego, co w nich najlepsze. Mało co działa tak dobrze jak słowa uznania — pochwała otwierająca serce dla ewangelii. Oczekuj dobra od ludzi wokół siebie i daj im do zrozumienia, że ich cenisz.

Porównaj Iz 42,3; Kol 4,5-6; Ef 4,15. Jakich ważnych zasad uczą te werseły w kwestii dzielenia się naszą wiarą z bliźnimi oraz naszej więzi z nimi?

Gdy nasze słowa niosą pocieszenie i są pełne łaski, wywierają dobry wpływ na życie ludzi. Proroctwa Izajasza świadczą o tym, że Mesjasz nie miał dołamywać już częściowo uszkodzonej trzciny ani dogaszać ledwie tlącego się knota. Mówiąc innymi słowy, Jezus jest tak współczujący, iż zachowywał daleko idącą ostrożność, by nie urazić kogoś, kto przybliżał się do wiary, ani nie zgasić najmniejszej iskiereki wiary w sercach ludzi.

Dlaczego to, *jak* mówimy pewne rzeczy, jest tak samo ważne, a może nawet ważniejsze niż to, *co* mówimy? Jak odpowiedziałbyś na następujące stwierdzenie: *Prawda jest prawdą, a ludzie muszą ją usłyszeć i przyjąć albo odrzucić? Czego nie uwzględnią takie stanowisko?*

Metoda ewangelizacji stosowana przez naszego Pana wykraczała poza wygłaszanie wyuczonych na pamięć przemówień i robienie gotowych prezentacji. Jest ona tak bogata i dynamiczna jak samo życie. Każdego dnia stykamy się z ludźmi mającymi różnego rodzaju potrzeby: fizyczne, umysłowe, emocjonalne i duchowe. Chrystus pragnie zaspokajać te potrzeby za naszym pośrednictwem — pod warunkiem że okazujemy troskę ludziom samotnym, smutnym i zbolełym w sercu, przejawiając zainteresowanie ich radościami, nadziejami i marzeniami.

Jezus pomagał ludziom w zaspokojeniu ich potrzeb, aby ostatecznie wyjść naprzeciw ich największej potrzebie. Bieżąca potrzeba to ta część życia, w której ludzie odczuwają niezdolność do samodzielnego uporania się ze swoim problemem. Może to być potrzeba rzucenia palenia papierosów, uporania się z nadwagą i otyłością, zmiany sposobu odżywiania czy poradzenia sobie ze stresem. Może to być potrzeba zdobycia pożywienia, znalezienia dachu nad głową czy uzyskania pomocy medycznej. Może to być także potrzeba uzyskania mądrej porady w sprawach małżeńskich i rodzinnych.

Ale największa potrzeba ludzi dotyczy tego, czego im brakuje najbardziej — osobistej więzi z Bogiem i uświadomienia sobie, że ich życie ma wieczne znaczenie. Pojednanie z Bogiem w zepsutym i niespokojnym świecie jest naszą największą potrzebą.

Przeczytaj historię człowieka sparaliżowanego w Mt 9,1-7 i kobiety cierpiącej na krwotok w Mk 5,25-34. Jakie wskazówki mamy w obu tych historiach, że Jezus łączył u chorych ludzi fizyczne uzdrowienie z zaspokojeniem ich ostatecznej potrzeby pojednania z Bogiem?

Służba uzdrawiania pełniona przez Chrystusa obejmowała znacznie więcej niż tylko fizyczne i emocjonalne uzdrowienie. Jezus pragnął, by ludzie doświadczyli pełni, którą odebrał im grzech. Według Chrystusa fizyczne uzdrowienie było niepełne bez uzdrowienia duchowego. Jeśli miłość Boża pobudza nas do tego, że pragniemy, by ludzie osiągnęli fizyczny i emocjonalny dobrostan, to tym bardziej powinna pobudzać nas do pragnienia ich duchowego dobrostanu, aby mogli cieszyć się pełnią życia w doczesności i wieczności. Przecież każdy, kto został uzdrowiony przez Jezusa, w końcu kiedyś umarł. Ostateczną największą potrzebą każdego człowieka jest potrzeba duchowego odrodzenia i życia wiecznego!

Jakie działania może podejmować nasz Kościół w społeczeństwie, by wychodzić naprzeciw potrzebom ludzi i uświadamiać im, że naprawdę zależy nam na ich dobru? Pomyśl o ludziach mieszkających w twojej okolicy. Co twój zbór czyni, by zmienić na lepsze ich życie?

Przeczytaj Mt 4,23-25; 9,35. Jakie trzy elementy składały się na podstawie służby Chrystusa? Jak wychodził On naprzeciw potrzebom ludzi i jaki wpływ wywierało to na nich?

W swojej działalności Jezus łączył potrójną służbę: nauczania, głoszenia ewangelii i uzdrawiania. Przekazywał wieczne zasady, aby nadać naszemu życiu znaczenie i cel. Mówił:

— „Ja przyszedłem, aby [owce] miały życie i obfitowały” (J 10,10).

Jego służba świadczyła o obfitości łaski Bożej. Jezus przyszedł w celu uzdolenia nas do tego, byśmy *obfitowali* teraz i na zawsze.

Przeczytaj Mk 1,32-39. Jezus przez cały wieczór uzdrawiał chorych i uwalniał opętanych. Po porannej modlitwie, gdy zjawili się kolejni ludzie w poszukiwaniu uzdrowienia, On odszedł do innego miasta. Dlaczego Jezus nie uzdrowił wszystkich, którzy tego oczekiwali? Zwróć uwagę na Jego uzasadnienie zawarte w Mk 1,38-39.

Ta ewangeliczna historia zawiera istotne przesłanie. Po uzdrowieniu wieczerem wielu chorych ludzi, następnego ranka Jezus opuścił zgromadzone tłumy, które poszukiwały Go i potrzebowały uzdrowienia. Wyjaśnił to w ten sposób, iż przyszedł na świat, by głosić ewangelię. Jezus nie był jedynie Wielkim Cudotwórcą. Był Synem Bożym pełniącym misję odkupienia. Nie zadowalał się jedynie uzdrowieniem fizycznych chorób. Pragnął, by ludzie przyjęli dar życia wiecznego, który im ofiarował. Wyraźnie określił cel swojego przyjścia na świat, mówiąc:

— „Przyszedł bowiem Syn Człowieczy, aby szukać i zbawić to, co zginęło” (Łk 19,10).

Każde uzdrowienie dokonane przez Niego było okazją do objawienia charakteru Boga, przyniesienia ulgi w cierpieniu oraz wskazania możliwości przyjęcia życia wiecznego.

Czy można wieść obfitujące życie, które daje Jezus, jeśli cierpi się wskutek ubóstwa czy choroby? Czy Jezus oferował ludziom coś większego niż fizyczne uzdrowienie? W jaki praktyczny sposób możemy kierować ludzi do duchowych prawd, zaspokajając ich fizyczne i emocjonalne potrzeby?

Przesłanie Jezusa do Jego uczniów w 24. rozdziale *Ewangelii Mateusza* — łączące wydarzenia związane ze zburzeniem Jerozolimy z wydarzeniami poprzedzającymi Jego powtórne przyście — zostało zwieńczone trzema przypowieściami o czasach końca w 25. rozdziale *Ewangelii Mateusza*. Przypowieści te podkreślają cechy charakteru, które naprawdę liczą się dla Jezusa u ludzi czekających na Jego powtórne przyście. Przypowieść o dziesięciu pannach podkreśla potrzebę prawdziwego i wiarygodnego życia w mocy Ducha Świętego. Przypowieść o talentach uczy znaczenia wiernego posługiwania się darami, które Bóg dał każdemu z nas. Przypowieść o owcach i kozłach wskazuje na to, że prawdziwi wyznawcy Jezusa pomagają bliźnim, których Bóg każdego dnia stawia na drodze chrześcijan.

Przeczytaj Mt 25,31-46. Jak Jezus ukazał prawdziwe chrześcijaństwo? Wymień trzy dziedziny chrześcijańskiej służby, o których jest mowa w tych wersetach.

Choć przypowieść ta mówi o wychodzeniu naprzeciw prawdziwym fizycznym potrzebom ludzi — czego oczywiście nie powinniśmy zaniedbywać — czy możliwe jest, że chodzi tu o coś więcej? W duszach ludzkich panują ukryty duchowy głód i skrywane pragnienie Jezusa, domagające się zaspokojenia (zob. J 6,35; 4,13-14). Wszyscy jesteśmy obcymi i wędrowcami tęskniącymi za domem, póki nie odkryjemy naszej prawdziwej tożsamości w Chrystusie (zob. Ef 2,12-13.19). Jesteśmy nadzy duchowo, póki nie zostaniemy okryci Jego sprawiedliwością (zob. Ap 3,18; 19,7-8).

Starotestamentowi prorocy często przedstawiali stan ludzkości jako beznadziejną chorobę (zob. Iz 1,5; Jr 30,12-15). Choroba grzechu jest śmiertelna, ale prorok wskazuje, że jest na nią lekarstwo:

— „Bo spowoduję, że zabliznią się twoje rany i ulecę cię z twoich ciosów — mówi Pan” (Jr 30,17).

Jezus jest lekarstwem na śmiertelną chorobę grzechu dręczącą nasze dusze.

Przypowieść o owcach i kozłach wzywa nas do wychodzenia naprzeciw fizycznym potrzebom ludzi wokół nas, ale czyni jeszcze więcej. Jest to historia Chrystusa zaspokajającego najgłębsze potrzeby duszy i jest to Jego zaproszenie do współdziałania z Nim w służbie na rzecz naszych bliźnich. Egocentryzm oraz zaniedbywanie fizycznych, umysłowych, emocjonalnych i duchowych potrzeb ludzi pociąga za sobą ryzyko wiecznej straty. W przypowieści ci, którzy poświęcają swoje życie czemuś więcej niż własnym sprawom, zostali pochwaleni przez Pana i przyjęci do wieczności, natomiast ci, którzy samolubnie zajmowali się tylko sobą i nie dbali o innych, zostali potępieni przez Pana.

DO DALSZEGO STUDIUM

„Wielu nie wierzy w Boga, a do ludzi stracili zaufanie. Potrafią jednak docenić gotowość pomocy i serdeczność. Gdy widzą, że bez oglądania się na ziemskie pochwały i nagrodę przychodzi się do ich domów, aby służyć chorym, karmić głodnych, przyodziewać nagich i wskazywać na Tego, którego miłości i współczucia są świadkami, serca ich otworzą się i napełnią wdzięcznością i wiarą. Stwierdzą, że to Bóg się o nich troszczy, i będą chętnie słuchać Jego słów”⁴³.

Niesamolubna służba Jezusa otwiera serca, przełamuje uprzedzenia i czyni ludzi otwartymi na ewangelię. Kościół jest ciałem Chrystusa z miłością wychodzącym naprzeciw potrzebom ludzi. Chrystus posyła nas do społeczeństwa, byśmy zmieniali ludzi w Jego imieniu. Choć z pewnością musimy się wystrzegać skażenia przez świat (a jest to bardzo realne i wyraźne zagrożenie dla naszego Kościoła), to jednak musimy się uczyć docierać do ludzi tam, gdzie są, aby Bóg mógł się nami posługiwać i prowadzić ich z miejsca, w którym są obecnie, tam, gdzie powinni się znaleźć.

PYTANIA DO DYSKUSJI

1. Dlaczego pełna współczucia służba Chrystusa z taką mocą przełamywała uprzedzenia i otwierała ludzkie serca na słuchanie duchowych prawd? Postaraj się wyobrazić sobie, o ileż bardziej skuteczne byłoby nasze świadectwo, gdybyśmy przejawiali taką bezinteresowną troskę o ludzi, jaką przejawiał Jezus.

2. Przypomnij sobie sytuację, w której powiedziałeś coś, co mogło być prawdziwe i poprawne, a nawet potrzebne, ale powiedziałeś to w niewłaściwy sposób — nieodpowiednim tonem czy z niedobrym nastawieniem. Czego nauczyłeś się z tego doświadczenia i jak może ci to pomóc nie popełniać podobnych błędów w przyszłości?

3. Zastanów się nad tym, że ludzie uzdrowieni czy wskrzeszeni i tak w końcu umrą. Jakim sprawom powinniśmy dawać pierwszeństwo w naszej służbie na rzecz bliźnich?

4. Jakie rodzaje chrześcijańskiej służby — których jeszcze nie pełni — może pełnić twój zbór w społeczeństwie?

5. Jak w chrześcijańskiej służbie zaspokajania ludzkich potrzeb możemy tworzyć okazje do zaspokojenia duchowych potrzeb osób poszukujących sensu życia?

⁴³ Ellen G. White, *Śladami Wielkiego Lekarza*, Warszawa 1997, wyd. 5, s. 95.